

SŁOWO

WILNO Czwartek 15 sierpnia 1929 r.

Włno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefon: redakcji 17-53, administracji 223, drukarni 253

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. 10223. W sprzedaży detali. cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa wliczona w cenę. Nadawca reklamów niezwolnionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do rozmiarów ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szepczyńskiego — A Łaszk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Małinowskiego.
DUKSZY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierz.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODORZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zięrzyński.
KŁECK — Siedle „Jedność”.
LIBA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MŁOCIECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

OGŁOSZENIA: wiersz miemietrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz ogłoszenia milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracji nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

ANSCHLUSS.

Bismark

W jednym z wojskowych muzeów Berlina w szklanej szafie—gablocie wiszą pikethauba. I oto człowiek, który nigdy w życiu Bismarka nie widział, wydaje okrzyk: Bismark! Istotnie jest to mundur Bismarka, jeszcze dziś wyprężony przez potężną muskulaturę olbrzyma. Na tle tego znośzonego sukna wyobraźmy sobie, miękko atłasowo-aksamitne stroje Jana III-go, zwycięzcy z pod Wiednia. Jakże zazdrości ludzini, mający czas i mogący dowolnie długo opracowywać swoje tematy. Bismark i Jan Sobieski, — co za wspaniała okazja do porównania dwóch narodów. Różnica dwunastu lat i gdyby ktoś chciał naprawdę paręlele przeprowadzić, musiałby przedwzrostkiem uważać, aby cech epoki nie pomieszać z cechami narodu i człowieka. Listy Jana Sobieskiego z czasów gdy jest Marszałkiem i Hetmanem o sprawie ukraińskiej, a w nich jasność, spokój, szerokość horyzontu naprawdę przypominająca potężną logikę rozumowania Bismarka. Tylko Sobieski działa w chaosie rozkraczanych wieków, dla swoich planów pozyskiwać musi aż do ostatniego opoju sejmiku w Czersku włącznie, Bismark ma za sobą organizację Prus. Jeżeli będziemy porównywali po pierwsze geniusz, po drugie charakter, po trzecie moralność Bismarka i Sobieskiego to w punkcie pierwszym nie mamy dobrej płaszczyzny porównania. Sobieski to przedwzrostkiem wódz wojskowy. Kiedy 200-tysięczna orda tatarska wpakowała się do Polski na wysokość Przemyśla, to Sobieski kilkunastu tysiącami jazdy i tylko małym kawalerskim jednocześnie gietkim jak przęgub dłoni przy techniku spadają i przęgnym i silnym jak strzała wypuszczona z łuku tę masę Tatarów rozbija, wypędza, oswabia z Polskę, wygrywa wojnę. Tak efektownych błyskawic geniuszu nie posiada Bismark w swej karierze życiowej. W olśniewaniu błyskawicami geniuszu bije go ten Kavalierführer niezmierzony! I to jest ta pierwsza różnica między dwoma narodami. Ta praca zawsze jednakowo wytężona i praca biskupia, zwycięstwami od czasu do czasu, skokami, zsumami. Jeżeli chodzi o charakter to, pisze w swoich memuarach ks. Lichnowski: Bismark był przedwzrostkiem człowiekiem walki. Jak już nie miał wrogów, to stwarzał sobie sztucznie przeciwników, aby móc ich zwalczać. Tak było z ces. Augustą, z ks. Gorczakowem. Bismark całe życie walczył, ko go pokonywał, łamał na kolana przed sobą. Bismark to nieustępliwość, twardość, to ten buldog, który jak chwycił skrzydło wiatraka, to zawisł na nim i dechł, a nie puścił. Zaciśnięte szczęki buldoga. Stoi nam w oczach Bismark jako człowiek wielki, twardy i niesympatyczny, atowarzystki. Jakże inną jest metoda Sobieskiego. On by chciał wszystkich na swoją stronę pozyskać, ale nie walką, nie przez upokorzenie i stawianie na kolana, lecz przez wielkopięską zalotność, przez magnacką słodycz „papak” i czapką, przez pa nowie bracia. Toż miało być na wrobie, gdy ktoś był krzywym na niego. Kocha kobiety, gdy ta z kim innym dzieli małżeńskie łóżko, to tylko wzdycha frasobliwie, aby potem wziąć ją za żonę, za Panią, i kochać tak szczerze, tak całym sercem, zaślepienie, po kres życia swego. Nieustępliwość i bojaźń nieczyłowości ludzkiej, serce zawsze gotowe do prześlągania przeciwników, do kompromisów. I tutaj jest druga absolutnie prawdziwa różnica pomiędzy charakterami dwóch narodów, różnica tak bardzo na naszą niekorzyść. Wreszcie moralność! Sobieski potrafił łatami wojska z własnego funduszu utrzymywać, choć nawet uznania za to nie otrzymywał, potrafił w swej polityce wnieść się na ideologię krucjaty, jeszcze wynieść i

Światowy turniej gry dyplomatycznej

Snowden bohaterem dnia w Hadze. Plan Younga poddany będzie rewizji

Debaty w komisji finansowej nad świadczeniami w naturze

Min. Loucheur o świadczeniach rzeczowych

HAGA, 14—VIII. PAT. Zebranie komisji finansowej rozpoczęło się o godz. 9-iej pano pod przewodnictwem ministra Outarta. Pierwszy przemawiał minister Loucheur w sprawie świadczeń rzeczowych. Zasadniczo—po wola on—Francja nie sprzeciwia się wnioskowi angielskiemu co do organizowania świadczeń w naturze i oddania tej sprawy specjalnie w tym celu powołanej podkomisji. Loucheur zwraca jednakże uwagę, że jego zdaniem świadczenia w naturze nie mogą mieć takiego wpływu na handel zagraniczny Wielkiej Brytanii i jej bezrobocie, jak to przedstawił minister angielski Graham.

Z drugiej strony, rozumie on dobrze sytuację Niemiec, że bez świadczeń w naturze nie byłoby one w stanie pokryć obecnie w całości gotówką swych zobowiązań odszkodowawczych. Ze swej strony pragnie zaznaczyć, na podstawie swego dotychczasowego doświadczenia, iż nie widzi, aby problem spłat reparacyjnych można było wogóle rozwiązać na innej drodze.

Sprawa t. zw. węgla reparacyjnego

Sprawa dostaw w naturze—mówi Loucheur—stanowi nietylko problem czysto reparacyjny, lecz jest on również związany z całokształtem międzynarodowej wymiany gospodarczej i jeżeli chodzi n.p. o węgiel, to usunięcie dostaw węgla reparacyjnego nietylko nie złagodziłoby kryzysu węglowego Anglii, lecz przeciwnie wprowadziłoby ponowne zamieszanie na rynku węglowym, nową konkurencję węgla niemieckiego i, co za tem idzie, nową walkę o ceny, obniżenie tych cen, a więc i pogłębienie i tak już istniejącego kryzysu węglowego.

Przy rozwiązywaniu problemu dostaw węgla reparacyjnego trzeba będzie brać pod uwagę nietylko interesy państw produkujących, lecz również i interesy państw konsumujących, a to może w pierwszej linii Włoch. W konkluzji delegacja francuska przychyliła się do wniosku, zmierzającego do zbadania tej sprawy w osobnej podkomisji, przyczem—wig Loucheura—takimi głównymi kwestjami, jakie będą tam rozpatrywane, mają być: wielkość dostaw rzeczowych, a następnie kontrola nad temi dostawami, między innymi sprawa reeksportu.

ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Zwłoki ś. p. majora Idzikowskiego przybyły do Gdyni.

GDYNIA, 14. VIII. PAT. Wczoraj o godz. 13 min. 15 zawiął do portu tutejszego statek szkolny „Iskra” ze zwłokami ś. p. mjr. Idzikowskiego.

Przez cały czas statek będzie stał na raiście ze spuszczoną banderą.

Major Kubała po kuracji udał się wprost do Paryża. Uroczyste przyjęcie zwłok mjr. Idzikowskiego odbędzie się około 17 b. m. W tym celu zawiązał się specjalny komitet.

Nieoficjalny wyjazd p. Prezydenta Rzeczypospolitej do Katowic

KATOWICE, 14—8. Pat. W sobotę dnia 17 bm. wieczorem przybędzie nieoficjalnie do Katowic Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki i zamieszka u wojewody dr. Grażyńskiego. W niedzielę o godz. 11 przed południem Pan Prezydent weźmie udział w nabożeństwie, które przed gmachem województwa odprawi ks. ks. biskupi dr. Lisiecki i Bandurski, przyczem jeden z nich wygłosi kazanie. Po nabożeństwie Pan Prezydent przyjmie defiladę, a następnie będzie obecny na obiedzie u wojewody Grażyńskiego. Obiad odbędzie się w ścisłym gronie, poczem Pan Prezydent wyjedzie na dożynki do Podlesia, a stamtąd uda się wprost do Spały.

Przyjazd ministrów przemysłu i handlu państw bałtyckich.

WARSZAWA, 14. VIII. PAT. Przyjeżdża dziś do Warszawy p. Wilhelm Lundwig, minister przemysłu i handlu Szwecji, jutro o godz. 6 min. 50 rano — p. Johan Zimmermann, minister spraw ekonomicznych Estonji zaś dnia 16 b. m. o godz. 1 min. 36 po poł. przyjedzie do Poznania minister przemysłu i handlu Belgii Heyman.

Płk. Głogowski wyjechał na urlop wypoczynkowy

WARSZAWA, 14. VIII. PAT. Gabinet wojskowy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje, że szef gabinetu płk. Głogowski wyjechał na urlop wypoczynkowy zagranicę. Powrót płk. Głogowskiego nastąpi około 10 września.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych z Niemcami w sprawie żegluga na odcinku Noteci i Gdzy.

WARSZAWA, 14. VIII. PAT. Dnia 13 sierpnia 1929 roku dokonana została w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiej konwencji, podpisanej w Pile dnia 14 marca 1925 roku o administracji odcinków rzek Noteci i Gdzy, stanowiących granicę, jak również o żegludze po tych odcinkach.

Bezczelne kłamstwa Łancuckiego

Z Mińska donoszą: gazety sowieckie opisują obszernie pobyt delegacji komunistów polskich w Rosji. Wszystkie pisma sowieckie zamieszczają wywiady z komunistą Łancuckim. Charakterystyczne są opowiadania Łancuckiego o 1-ym sierpnia w Polsce. Łancucki opowiada, że dnia tego Warszawa miała charakter miasta na stopie wojennej. Wstrzymano ruch uliczny na większych arteriach i przez wszystkie mosty. Wyporek ulic stało wojsko. W jednej tylko Warszawie aresztowano 3000 osób i osadzono w więzieniu. Demonstrantów rozpadła wojsko i policja konna wśród krwawych ofiar. Wszystkie fabryki w Warszawie otoczone były podwójnym kordonem wojska. Następnie Łancucki zachwycił się dobrobytem i robotników sowieckich i w końcu oświadczył, że w najbliższej przyszłości robotnicy i chłopcy polscy wypowiedzą posłuszeństwo łasczyskiemu rządowi w Polsce.

Wojenne przygotowania Sowietów na fińskiej granicy

Rewelski korespondent kowieńskiego „Nasze Echo” donosi sensacyjną wiadomość że bolszewicy czynią intensywne przygotowania wojenne na fińskiej granicy, koło Koreli.

Od Białej wyspy mniej więcej na 10 km. włąk kraju ciągnie się nowowbudowane składy dla pocisków artyleryjskich. Do składów bez przerwy dowozi się pociski i naboje karabinowe.

Zwracając uwagę punkty ochronne broniącej granicy na przestrzeni 30 km. wzdłuż Ingermanlandji. Zbudowane one są według ostatnich wymagań techniki wojennej przez specjalistów własnych i zagranicznych. Prace te kontynuują specjalne oddziały saperów i biwakujące tu grupy krasnoarmiejców, złożone z 2—3 tys. Łas wyrażano na wielkiej przestrzeni. Prace postępują bardzo szybko i w wielkiej tajemnicy, szczególnie tam, gdzie zakładają łagasy i urządzają specjalne wieże jany. Specjalne oddziały G.P.U. w promieniu 10 km. nie dopuszczają nikogo na miejsce pracy. Jak wielkie są te prace, można zrozumieć chociażby z tego, że jedynie cementu dostarczało się 75.000 beczek. Tutaj—na miejscu uruchomiono tartaki, które przygotowują materiał leśny. Do wykonywania tych robót i przeprowadzania nowych dróg bitych, spędza się ludność okoliczną, której na wykonanie robót odpuszczają się i dzień w tygodniu.

Ostatnio w miejscowości koło Nikulina przystąpiono do budowy olbrzymich fabryk pocisków artyleryjskich i naboju karabinowych. Sadząc z przygotowań, ma być przystąpiono do budowy olbrzymich hangarów, które będą obsługiwały lotnictwo sowieckie na szeroka skalę.

Cały ten teren sowieckie koła oficjalne nazywają „Krasnyj Centr”.

Według dodatkowych wiadomości, nadesłanych przez korespondenta, dowódcą petersburskiego wojennego okręgu powołał 4 rocznicy pospolitego ruszenia (opólczenie) od 1902 do 1905 r. Wszystkich ich wcieli się do specjalnej 20-iej dywizji strzelców.

Amnestja z okazji święta narodowego

Z Kowna donoszą: Jak dowiadujemy się „Liet. Žin.”, w związku ze świętem 15 sierpnia są czynione przygotowania do amnestji. Wywołuje to zwłaszcza wielkie poruszenie w obozach koncentracyjnych i wzięciach.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szepczyńskiego — A Łaszk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Małinowskiego.
DUKSZY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierz.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODORZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zięrzyński.
KŁECK — Siedle „Jedność”.
LIBA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MŁOCIECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwskiego.
NOWOGRODEK — kiosk St. Michałskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

OGŁOSZENIA: wiersz miemietrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz ogłoszenia milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracji nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Zamknięcie generalnej dyskusji

Następnie przemówił minister Rumunji Mironescu, zwracając uwagę na interesy Rumunji w sprawach dostaw w naturze, ze względu na poczynione już kontrakty na czas do końca roku 1931. Ze względu na wyczerpanie dyskusji w sprawach dostaw w naturze, powrócono do dyskusji generalnej, w której głos zabrał przedstawiciel Portugalii oraz przedstawiciel Grecji, który zgłosił wniosek, aby specjalna podkomisja zajęła się sprawą generalnego uregulowania wszystkich spraw odszkodowawczych, wypływających nietylko z traktatu wersalskiego, ale i z innych traktatów pokojowych, zawartych po wojnie.

Na tem dyskusję generalną zamknęto i wyznaczono następne posiedzenie na sobotę rano. Odroczenie takie dano w tym celu, aby umożliwić poszczególnym delegacjom przeprowadzenie rozmów przed posiedzeniem sobotnim, na którym mają być załatwione sprawy co do utworzenia proponowanej podkomisji. Zebranie odbyło się w tonie pojednawczym Loucheura, wygłoszone ze swadą, zawierało dużo uprzejmych zwrotów pod adresem zarówno Anglii, jak i Niemiec oraz Włoch.

Kontrądania odszkodowawcze Niemiec

BERLIN, 14. VIII. PAT. Wielkie wrażenie w prasie berlińskiej wywołały wczorajsze wyniki prywatnych narad między przewodniczącymi partii aljankich.

Jako najważniejszy wynik tych narad uważa prasa berlińska zaniechanie tworzenia komisji technicznej, która zdaniem dziennikarzy berlińskich — miała być jednocześnie podkomisją finansową i miała obliczyć między innymi kontrądania finansowe Niemiec do aljantów, związać je z ewakuacją, a mianowicie żądania odszkodowań za zniszczone budynki etc. Rezygnację z tworzenia tej komisji uważa prasa berlińska za dowód, iż sprawa ewakuacji istotnie zaczyna się stawać realną.

Snowden zadowolony z odroczenia posiedzenia komisji

Przy końcu dzisiejszego posiedzenia komisji finansowej zabrał głos Snowden, oświadczając, że przyjęty wniosek jest niezwykle pożyteczny. Bez tego wniosku opinia mogłaby interpretować odroczenie posiedzenia komisji, jako oznakę, iż konferencja znalazła się w impasse. Snowden dodał że życzy komisji, aby w sobotę osiągnęła owocne wyniki swej pracy.

Na czem polega sukces Snowdena?

LONDYN, 14.8. PAT. Dziś wieczorem prasa londyńska przyniosła wiadomość o całkowitem odprężeniu, które zapanowało w Hadze, uderzając przytem w ton zwycięski i pisząc o Snowdenie, jako o częściowym triumfatorze. Prasa londyńska twierdzi, że państwa, zasiadające w komisji finansowej, zgodziły się na żądania Snowdena, aby plan Younga poddać w podkomisjach szczegółowej rewizji. Na następem posiedzeniu w sobotę podkomisje te mają być zwołane. Wobec tego przewidyuje się w kołach politycznych Londynu, że Snowden jeszcze w sobotę po odbyciu posiedzenia przez komisję odjedzie do Londynu, by powrócić do Hagi po ukończeniu prac podkomisji, co według obliczeń londyńskich, potrwa około 8—10 dni. Prasa londyńska określa stanowisko Francji jako nerwowe, Włoch, jako pasywne i zaznacza, że jedna Belgja okazała czynne zrozumienie sytuacji i że premierowi belgijskiemu Jasparowi należeć się będzie wdzięczność Wielkiej Brytanji, gdy zostaną osiągnięte pomyślne wyniki.

Kiedy należy się spodziewać ustalenia konkretnych dat ewakuacji

BERLIN, 14. VIII. PAT. W uzupełnieniu wiadomości o wczorajszych naradach między przedstawicielami 4 mocarstw okupacyjnych, z delegatami niemieckimi w Hadze, komunikat półoficjalny donosi, że w kwestjach, pozostających w związku z ewakuacją, ze strony niemieckiej nie poczyniono dotychczas żadnych przyrzeczeń. Rozmowy powyższe miały tylko charakter rozmów, przygotowawczych. W odpowiedzi na życzenie, aby Niemcy zdobyły się w kwestji „roszczeń odszkodowawczych za okupację na gest spontaniczny, s rona niemiecka wskazała, iż Niemcom przysługuje prawo żądania ewakuacji i że odnośnie sumy odszkodowawczej posiadają ze względu na stan kasy państwowej, poważne znaczenie. Odpowiedzi Anglii, Belgii i Francji w sprawie dokładnych dat ewakuacji oczekiwane są—według informacji komunikatu—w sobotę.

* yteżona obserwacja prasy francuskiej

PARYŻ, 14. VIII. PAT. Opinia publiczna francuska śledzi z ogromnem napięciem przebieg konferencji międzynarodowej w Hadze. Wszystkie większe dzienniki wysłały do Hagi specjalnych korespondentów. Również oficjalna agencja Havasa zorganizowała służbę specjalną w Hadze na czas konferencji.

Wiara w talenta Brianda

Dziennik „Comodia” zaznacza, że poraz pierwszy od czasu wojny ukazują się obecnie w prasie oficjalne komunikaty, przypominające pełne trwogi chwile, kiedy z urzędowych lakonicznych doniesień starano się odgadnąć prawdziwy stan rzeczy na froncie wojennym. Dzisiaj frontem jest Haga, gdzie waga się losy przyszłego pokoju wojny polityczny ludów europejskich. Ostatnie wieści z konferencji pozwalają przypuszczać, że S owien ustąpi nieco ze swego nieprzejednanego stanowiska. Niemniej, sytuacja w dalszym ciągu jest zawiślana. Według ogólnej opinji wszystkich niemal dzienników cała nadzieja leży w umiejętności i doświadczeniu Brianda.

Jest on—pisze „Petit Parisien”—przedmiotem podziwu całego swego otoczenia. Dzięki swej równowadze, nie zdradza niczem swych zamiarów, nie dając się powodować pesymistycznymi wiadomościami. Briandowi nie są obce tendencje ugodowe, nie daje się jednak wciągnąć do żadnych niejasnych kombinacji. Briand—pisze dziennik—nie będzie ponosił odpowiedzialności, jeżeli dzień jutrzejszy przyniesie przerwanie konferencji. Perspektywa ta wcale go nie zastrasza.

Zadowolenie ze zbliżenia francusko-niemieckiego

„La République”, oficjalny organ grupy radykalnej, omawiając dotychczasowy przebieg konferencji, zaznacza, że o ile wystąpienie Snowdena wywołało rozczarowanie, to z zadowoleniem należy podkreślić serdeczny charakter stosunków Brianda ze Stresemannem. W chwili, gdy Rzeczpospolita niemiecka święci 10-lecie swego istnienia, w opinji publicznej Francji i Niemiec zarysowuje się wzajemne zbliżenie. Pewien wpływ na to zbliżenie wywiera prawdopodobnie bezwzględne stanowisko Anglii. Niema małych przyczyn bez wielkich skutków—pisze „La République”, to też ewentualność ta może przysłużyć się sprawie pokoju, zniewalając rząd brytyjski do nieodrącania konferencji i przyjęcia sprawiedliwszej koncepcji praw i obowiązków, jakie na nim ciążyą z tytułu stanowiska wielkiego mocarstwa.

Pesymizm Leona Daudet'a w „Action Française”

„Action Française” w artykułach Leona Daudet'a, a przeciwnieście do innych dzienników, zajmuje stanowisko zdecydowanie pesymistyczne. Dziennik twierdzi, że konferencja w Hadze jest konferencją likwidacji nie wojny, lecz zwycięstwa, a nawet, być może, Francji. Rząd brytyjski jest wyraźnie germanofilski i nastrojony wrogo do Francji. Niema wątpliwości—oświadcza „Action Française”— że nad Francją zawisła groza wojny, większa, niż w sierpniu 1914 roku.

Leon Blum ubolewa nad rolą Snowdena

PARYŻ, 14. VIII. PAT. Przewódca socjalistyczny Leon Blum wyraża ubolewanie w dzienniku „Le Populaire”, że stanowisko, zajęte przez Snowdena w Hadze jest sprzeczne z duchem i literą uchwał międzynarodowych.

wyszlachetnić ideologię krucjat, przez to, że ją urczywił w ten swój płochy i miękki wiek zniewieściłości i zepsucia. To są wyżyny, do których nie zdolny był Bismark, na które nie stać twardego Knechta Hohenzollernów. Ale za to na pamięci Sobieskiego jakież cięża grzechy: Zdrada stanu, gdy w młodości służy Szwedom przeciw własnemu królowi. Branie jurgielów, co tylko w części jest łagodne przez obyczaje tamtych czasów. Wreszcie chciwość na pieniądze w wieku starczym. I tutaj jest ta trzecia najsmutniejsza cecha Polaka, że najszlachetniejsze indywiduum nie może się odłączyć od popchnięcia różnych plugawstw. Jakże plugawe jest często to, co Polacy czynią. Inteligencja polska w czasie wielkiej wojny — ileż heroizmu. A potem jakże plugawy jest ten stosunek naszej inteligencji do t. zw. reformy rolnej. Dla naiwnych marzeń o karierze planowania nad ludem polskim poszło się na schlabanie i ekonomicznie naiwnym a moralnie plugawym instynktom tego ludu wyrażonym w tak zwanym programie reformy rolnej!

Bismark, to jakby gotyk, ale gotyk nie katedry czy średniowiecznego tumu, tylko późny gotyk Kirche protestanckiej, gotyk bez natchnienia i mistycyzmu, z którego wyniesiono „złotą różę” Papiestwa, strzelistość i nadszłość linii którego przoderzyła się już tylko w twardość i kanciastość. Sobieski to barok, może miły i słodki jak nasze wileńskie campanille kościoła Misjonarzy, czy pałacowo-antokolska skarbniça sztuki, lecz zawsze barok a więc rozwiązy i rozpasany.

Nie wiem, czy wybacz mi czytelnik tę polityczno-literacką dygresję na temat Prus i Polski. Zawiniła tu gąbłota skłannia i to, że chciałem pisać o bismarkowskiej metodzie we współczesnej sprawie Anschlussu. Po przegranej przez Niemcy wojnie panowało tam hasło „nazad do Bismarka”, i oczywiście to hasło, tak jak bolszewickie „k Leninu” każdy sobie z Niemców interpretował, jak sam chciał. W sprawie stosunku i Polski do zagadnienia Anschlussu wskazania jednak metody Bismarka narzucają się w sposób tak jasny, że omal nie podlegający dyskusji. Bismark jak jakie państwo zwyciężał, z chwilą, gdy w stosunku do jakiegoś państwa swój program stuprocentowo przeprowadził to starał się to państwo pozyskać sobie na sojusznika. Metoda niesłychanie prosta i logiczna. „Niczego więcej od ciebie nie żądam, więc i ty odżaluj co, dla mnie straciłeś, a zwróc swoje aspiracje w inną stronę”. Wte n spośród Bismark postępował i z Austrią po 1866 i z Francją po 1870 r. W Austrii Bismarkowi udało się doskonale. Austrija zaprzężyła się z Prusami, a ambicje swe zwróciła w stronę Bałkan. We Francji Bismark protegował republikę, w której upatrywał system państwowej słabości i popierał obóz liberalny, zwracając ambicje Francuzów na teren kolonialny. Trafił tu na grunt niepodatny. Francja okazała się za małą do podjęcia w wielkiej skali kolonialnego programu i za wielką, by zapomnieć upokorzenie zajęcia Paryża.

W stosunku do Niemiec nasz program został stuprocentowo spełniony. Metoda Bismarka zastosowana przez politykę polską nazywa się Anschluss.

Polityka polska niema żadnych spornych interesów z Niemcami na terenie Austrii i Bałkanu. Jeśli tam idziemy, to tylko dla gwarantowania sobie pokoju i bezpieczeństwa. Polityka polska za Władysława IV-go było to jakby przezciecie polityki Aleksandra II-go i Sazonowa. Rosja chciała zabrać Stambuł u „chorego człowieka” myśmy walczyli z Turcją gdy to było bardzo niebezpieczne. Nie przewidujemy w naszej historii możliwości powrotu do bałkańskiej polityki Władysława IV-go. Linja Niemiec wytknięta przez Bismarka na Wiedeń i Konstantynopol nie spotka na swej drodze Polski, tak jak Rosję spotkała w Serajewie. I dlatego Anschluss jest dla obu państw zapowiedzią możliwości stosunków pokojowych. Cat.

ECHA KRAJOWE

161 lat więzienia dla 4 bandytów

Przed trybunałem w Łucku zakończyła się rozprawa sądowa przeciwko 4 bandytom, którzy dokonali 8 napadów rabunkowych i jednego morderstwa. Ofiarami bandytów byli przeważnie bogaci kupcy żydowskie, wracający z Jarosławia. Bandyci czatowali na swą ofiarę w lasach. Ofiarą mordu padł bogaty kolonista czeski, Kalitka.

Tylko jeden z bandytów nie przyznał się do zbrodni, symulując obłąd. Sąd skazał heretika bandy, Konofata na 79 lat więzienia, brata jego Pawła na 60 lat, pozostali dwaj bracia Józef i Dominik otrzymali po 11 lat więzienia. Heretika bandy Stanisława w dalszym ciągu symuluje obłąd.

MICHAŁISZKI.

— Nieszczęśliwy wypadek. O ile w mieście szofer jest b. często winnym katastrofy automobilowej, o tyle na wsi, zwłaszcza głuchej zdarzają się często katastrofy powstałe nie z winy woźnicy lub szofera, a jedynie z racji pochłonięcia koni. Wystarczy odjechać od Wilna sto kilometrów abyśmy mogli się przekonać, że automobilizm nie rozkręcił się u nas. Wskazuje na to pochłonięcie koni, piosenki przy spotkaniu z automobilem.

Nie dalej jak wczoraj w pobliżu Michałiszek miał miejsce fakt potwierdzający wyżej powiedziane i wskazujący na ogromną siłę konia wystraszonego.

Od strony Konstantynowa jechało auto Dojeżdżając mostu w Michałiszkach, na zakręcie, ochronionym szeregiem słupków auto społkło się z furą.

Społszonej koni zachrapał i zaniem woznica miał czas zeskoczyć z wozu wystraszony zwierzę rzuciło się pomiędzy słupy.

Elekt był zgnany, jak z procy nie mówiąć już o ogłobach złamanych jak zapak, oraz tylnym kole, które rozprysnęło się w kawałki.

Na szczęście właściciel jadący furą wyszedł z opresji tej cało ponosząc jedynie stratę materialną.

Wypadek ten jest jednym z wielu notowanych, jak to już zaznaczyliśmy nie z winy furmanów lub szoferów, a nieprzyswajania się koni do widoku auta. Jeszcze kilka lat a równoległe z poprawą stanu dróg a co zatem idzie — wzmożeniem się ruchu automobilowego wypadki podobne opisanemu będą należały do rzadkości.

SŁONIM.

— Awantura na meczu piłki nożnej. Podczas onegdajszego meczu piłki nożnej, który się odbył w Słoniemiu pomiędzy żydowskimi zespołami: Makkabi z Nowogródka i Klubu Sportowego Słoniem doszło do gwałtownych zajść.

W chwili gdy drużyna słoniemska wbiła gościom gola, ci rozpoczęli całą brutalną grę, że doprowadzili do formalnej bójki.

Z powodu awantur mecz został przerwany.

— Rozwiązanie sejmiku i wydziału powiatowego. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozwiązało sejmik i wydział powiatowy w Słoniemiu, zarządzając jednocześnie przeprowadzenie nowych wyborów. Wobec tego zostało dokonanych w roku bieżącym zmianami granic gmin wiejskich. Do czasu ukonstytuowania się nowego sejmiku załatwianie bieżących spraw polecono przewodniczącemu wydziału powiatowego.

POSTAWY.

— Znow wielki pożar od uderzenia piorunu. Na skutek uderzenia piorunu powstał we wsi Zabrodzie, gminy postawskiej pożar. Po dłuższym i nader uciążliwym wysiłku udało się ogień zlikwidować. Spłonęło doszczętnie 7 gospodarstw na szkole Walerego Mikolaj, Eljasza, Piotra, Aleksandra i Pawła Antuchow oraz Anastazji Gil. Straty wynoszą około 87.000 zł. Budynki były zaasekuryowane. Wypadków z ludźmi nie było.

PONARY.

— Wypadek podczas wsiadania do pociągu. Niejednokrotnie podawaliśmy już o istniejącej Gólcie pasażerów, jadących z Ponaru do Wilna. Brak podwyższenia na peronie, następne przejeżdżanie pociągów za przystanku co zmusza pasażerów do dziwnej gonty (jednostopniowej postój) za pociągami — spowodowały onegdaj fatalny wypadek, kończący się złamaniem nogi urzędnika kolejowego p. Paszkiewicza. Chory znajduje się obecnie w szpitalu.

Wobec powyższego zapytujemy pana Dyrektora Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, czy skłonny jest do wejrzenia w te anomalne stosunki na przystanku Ponary?

WRAŻENIA LITERACKIE

Walerjan Charkiewicz: „Zmierzeń Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi”. Przyczytniki do dziejów kultury polskiej na północno — wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej. Str. 158. Pięć wizerunków. Słoniem. Nakład grupy ziemian. 1929 r.

E pur si muove!.. Pomimo fatalnych u nas warunków wydawniczych, kielitkę jednak od czasu do czasu na gruncie wileńskim oryginalną na książkę polską. Powolutka to ka panina... ale dobrze i to, że nie dajemy urwać się ciągłości wydawniczej „tutejszej”, mającej przecie tak świetną tradycję.

Niech wymieniony na karcie tytułowej nowej pracy p. W. Charkiewicza dziś już prawie całkiem zapomniany, w głęboki partycularz zapadły książkę niedgdy Słoniem, jedna z pereł niedgdy województwa Nowogródzkiego — nikogo w błąd nie wprowadza. Książka ma tylko estetykę słoniemską od sumptu wydawniczego, od ładnego gestu pp. hr. Czapskich i hr. Pusłowskich, Mikulskich, hr. Jun-dziła, hr. Mohlowej, Jastrzębskiego, Zaleskiego. Książka jest napisana i opracowana w Wilnie przez wileńszczyznian, a wzorową szatę typograficzną zawdzięcza znanej drukarni wileńskiej Lux. Nawet jest przez autora dedykowana w hołdzie jubileuszowym uniwersytetowi wileńskiemu, którego p. Charkiewicz jest nieodrodnym uczniem i pupilem.

P. Charkiewicz w gruntownej swej monografii Placyda Jankowskiego (Johna o Dycalpa) wydanej w Wilnie parę lat temu, zabranął wcale głęboko w przepastne, wysoce ciekawe, intrygujące a do dziś dnia ciemne dzieje Unji, z której „likwidacji” przez rząd rosyjski wyrósł tragiczna postać re-negata Siemaszki. A kto raz zapuścił

PRZECHADZKI PO PROWINCJI

LANDWARÓW — RUDOMINO.

Za przykładem p. Mika postanowiłem również przechadzać się... lecz — po prowincji.

Wysiadłem z pociągu w Landwarowie i lazę po mieście. Na ganku szkolnym spostrzegłem kier. szkoły p. Smotera, wycierającego się rękawem.

— Czegoś to kolega bieduje? — spytałem posmutniałszy.

— A o, kaza mi bielić szkołę, lecz zeszpecę ją na czysto, boż jak widzi kolega — nowe szelowanie. O, żeby tak polarować, a to wapienie! Peckanina i tylko, gdzieś tu estetyka, gdzieś zachowanie stylu?

— Ciągłem przez łzy kolega.

Racja — kolego, i ja mam ten kłopot. Moja szkoła też szelowana. Wprawdzie dawno, lecz bielić wapiem zepsuły cały wygląd budynku, a malowanie szalenie drogie — przytem dach dziurawy... ciecze na głowy, choć uczę pod parasolem.

Pozegnaliśmy się czule i ruszyłem dalej. Ludzi na polu jak na fescie w Trokach. Wszędzie snopy, kopy i ścierniska, w powietrzu czuć powiew jesiennego wiatru, — a za nim babiego lata...

W Czarnym Borze leśników pełno. Leżą jak raki w lesie i wchłaniają żywiczną won sosen i świerków...

Idąc tak przez lasy rozmyślałem sobie: najbiedniejszym są rolnicy, — oni nie mają wakacji, ani żadnych urlopów. Gdyby tylko ludność miejska chciała ich latem wyręczyć? Gdyby, gdyby...

O! i Rudomino. Urząd gminy obłożony przez inżynierów, pod płotem moc rowów, na powódki pełno koni i wozów. Była to sobota, a więc zbiórka sołtysów. Wszyscy oni otrzymują różne meldunki, zdają raporty z życia wiosek i t. d. W gminie ład i porządek. Szafy pełne ksiąg i aktów, widac pracy sporo. W istocie pracownicy samorządu są za pracę, pracują ponad normę, gdyż życie tego wymaga. „Nadliczbowek” ru niema i z urlopami kruch.

Przy gminie mieści się kasa pożyczkowa dla rolników, którą z dużym powodzeniem prowadzi p. H. Kuniewicz i p. Byczkowski.

Budynki wymalowane, powybielane. Nie które i ładnie, niektóre zaś — pożał się Boże... Jedno jeszcze mi się podobało — to naprawa dróg na terenie gminy. Oby tylko wytrwać do końca.

Niemia jeno rzeczka jest male nieporozumienie, czy też niezrozumienie pomiędzy nowomianowanymi księdzem proboszczem H. a niektórymi parafianami. Doświadczyłem tego podczas kazania. To też dajcie nam do ogólnej zgody i braterskiej miłości J. H.

LANDWARÓW.

— Dzień 11 sierpnia br. był dla mieszkańców Landwarowa dniem nadzwyczajnych emocji które zgłotał mieszkańcy, harcerski obóz, zarządzając u siebie wielką „Zabawę ludową”. Program był bardzo obfity. Pokazy były obłożone przedsięwzięciami na rozweselenie publiczności. Tu przedsięwzięciem należało wymienić wysięgi: raków, we wróbach, na szczudłach, w jedzeniu bułek na sznurkach i t.d. Poza tem harcerze dawali popis gimnastyczny: piramidy i skoki akrobatyczne. Podczas całej imprezy, która trwała od godziny 4-jej do 9-jej przegrzewała orkiestra 22 Baonu KOP z Trok. Po między gośćmi zauważyliśmy dowódcę 22 baonu KOP, p. mjr. Urbaną w otoczeniu korpusu oficerskiego z rodzinami. W imprezie brało udział ponad 300 osób. Dochód przeznaczono na cel kulturalno — oświatowy KOP.

WILEJKA

— Śmierć dziecka w płonienach. We wsi Martyski, gminy żodzkiej z nieustalonych dotychczas przyczyn powstał pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania Adolfa Moroza oraz część zabudowań Józefa Zajkowskiego. W czasie pożaru spali się spacy w mieszkaniu 3-letni synek Adolfa Moroza, Wiktor.

Min. Sokal w Hadze

Przygotowania Polski do wrześniowej sesji Ligi Narodów

HAGA, 14—8. Pat. W związku z zbliżającą się sesją Ligi Narodów przybył do Hagi minister Sokal celem omówienia z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim spraw związanych z sesją.

Nowi kandydaci na sędziów trybunału sprawiedliwości w Hadze

Są nimi Henryk Fromageot i Cecil Hurst

HAGA, 14—8. Pat. Jako kandydatów na stanowisko sędziów stałego trybunału sprawiedliwości w Hadze, opróżnione przez Welsa i lorda Simlaja wymienili Henryka Fromageota i Cecila Hursta. Na najbliższej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów odbędą się odpowiednie wybory.

Kim jest naczelny dowódca sowieckiej armii Dalekiego Wschodu

WIEDEN, 14 S. PAT. „United Press” donosi z Moskwy: Bluecher, mianowany naczelnym dowódcą specjalnej armii Dalekiego Wschodu, był swego czasu doradcą wojskowym gen. Czang-Kai-Szeka i występował wówczas pod pseudonimem gen. Galena. Przed wojną Bluecher był zwykłym robotnikiem w fabryce lokomotyw. Z chwilą wybuchu wojny światowej wstąpił do armii rosyjskiej a w roku 1918 przłączył się do wojsk bolszewickich i odegrał wybitną rolę w walkach z armią Kołczaka i Wrangla. Bluecher ma być wybitnym znawcą stosunków chińskich.

Po co wyjechała do Z.S.R.R. delegacja komunistów polskich?

MOSKWA, 14 S. PAT. Przebywająca na terytorium ZSRR grupa komunistów polskich z Łancuckim na czele korzysta z każdej sposobności, aby szkolić Polskę i rzucać oszczerstwa pod adresem rządu polskiego. Od kilku dni codziennie prawie pojawiają się w komunistycznych organach prasowych wywiady z poszczególnymi delegatami, przedstawiające w najbardziej czarnych kolorach stosunki polskie, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i politycznej. Po wystąpieniach w Moskwie delegacja, podzielona na trzy grupy, rozjechała się w różne strony Związku Sowieckiego, aby w dalszym ciągu karmić szerokie masy tutejszego proletariatu fałszami o Polsce. Można śmiało stwierdzić, że tego rodzaju nieodpowiedzialna agitacja utrudni musi pomyślny rozwój sąsiedzkich stosunków między Sowieciami i Polską, do czego przecież — według oświadczeń oficjalnych czynników — szczerze zmierza rząd sowiecki, a co jest również stale dążeniem zarówno pokojowej polityki rządu polskiego, jak i polskiego społeczeństwa.

Aresztowanie prezesa komunistycznego klubu poselskiego w Pradze

PRAGA, 14 S. PAT. Wczoraj wieczorem w czasie demonstracji komunistycznych aresztowano na przedmieściu Pragi prezesa komunistycznego klubu poselskiego postać Hlaskona. Parlamentarny i senacki klub komunistyczny zgłosił do prezydium Izby protest.

Budowa pływających lotnisk śródoceanicznych

NEWY YORK, 14—8. Pat. Budowa szeregu pływających lotnisk na oceanie między Stanami Zjednoczonymi a Bermudami i Bermudami a Europą rozpoczęta będzie wkrótce. Zaczęto już przygotowywanie ołbrzymich kabin, zapomocą których lotniska pływające przytwierdzone będą do dna morskiego.

Strasna katastrofa lotnicza w Japonii

Śmierć 8 oficerów w czasie lotu inspekcyjnego

TOKIO, 14 VIII. PAT. Wskutek katastrofy samolotu, który wyleciał z lotniska Tachikawa pod Tokio, mając na swym pokładzie oficerów sztabu generalnego, którzy wyruszyli na lot inspekcyjny, 8 z pośród tych oficerów poniosło śmierć.

Zeppelin rozpoczął lot dookoła świata

BERLIN, 14. VIII. PAT. „Vossische Zeitung” donosi z Friedrichshafen, że dr. Eckener zdecydował się ostatecznie rozpocząć swój lot dookoła świata w czwartek.

W drodze do Rosji „Zeppelin” przeleci nad Berlinem w czwartek około 10-jej rano.

W dalszym ciągu drogi „Zeppelin” lecieć będzie nad Pomorzem polskim i Królewem, a stamtąd uda się do Rosji, przeczem granicę rosyjsko-lotewską ma przelecieć „Zeppelin” między Dynaburgiem a Mińskiem skąd ma skierować się na Moskwę.

Wielka katastrofa kolejowa pod Łodzią

3 kolejarzy i 5 żołnierzy zabitych, kilkanaście osób rannych

WARSZAWA, 14 S. PAT. W Łodzi dnia 14 bm. o godzinie 6 min. 35 pociąg towarowy Nr 3376, składający się z 17 wagonów, idący ze stacji Łódź-Kalka w kierunku stacji Chojny, zderzył się na skrzyżowaniu linji z pociągiem towarowym Nr 3371, wiozący żołnierzy 28 p. p. Katastrofa nastąpiła wskutek nieodstawienia zabitych. Parowóz i kilkanaście wagonów zostało rozbitych. Zabitych jest trzech kolejarzy, 5 żołnierzy, a kilkunastu rannych. Zwrotniczy Michał Wodźński został aresztowany.



Józef Siemaszko w pełnym stroju renegackiego metropolity z broda. Zmniejszona reprodukcja dużego wizerunku wykonanego litograficznie w zakładach „Lemerciera” w Paryżu. P. Charkiewicz podaje w książce swojej imię wizerunek Siemaszki w młodym wieku, w stroju biskupa unięckiego, wizerunek znajdujący się w pierwszym tomie pamiętników Siemaszki.

z jej towarzyszkami, nieszczęsnymi ba- zylankami, miano pławić w jeziorze Miadziolskim, sieć różgami, karmić śledziami niedając wody do picia, w dawać na wyzdanie pijanych djako

35 INSTANCJI

Klasyczny przykład biurokratyzmu sowieckiego

Komunistyczna partia głosząca od szeregu lat o swej walce z biurokratyzmem zapomniała zupełnie o przysłówiu, „kto mieczem wojuje...” „Walcząc” z biurokratyzmem pograża się sama w nim coraz mocniej. Oto obrazek z życia sowieckiego doskonale potwierdzający nasze twierdzenie.

W m. Ostroszyck kierowniczką 7 oddziału szkoły była Wiera Chlapkiewicz. Mówiąc o pracy szkoły niejednokrotnie krytykowała ona niektóre posunięcia. Nie podobało się to rejonowemu inspektorowi oświatowemu Lewanowiczowi to też 17 sierpnia 1928 r. składając raport władzom swoim wydał niekorzystną atestację Chlapkiewiczowej. Po pewnym czasie zwolniono ją z pracy, a w motywach wskazano, że jest ona żoną b. ziemskiego naczelnika i antysemką. Znacząc tu trzeba, że z mężem swoim Chlapkiewiczowa nie żyje od dawna, a na zarzut antysemizmu zasłużyła w ten sposób, że tłumacząc zle postępy uczeni w języku białoruskim oświadczyła: „trudno o dobre postępy w mojej grupie, mam aż 23 żydów”.

Jesienią pozbawiona pracy zwróciła się do mińskiego okr. inspektora prosiąc o pracę. Dano jej posadę, która jednak okazała się już zajęta.

Po pewnym czasie bezrobocia, zmaltretowana nędzą pilsze do okręgowego prokuratora. Ten zwraca się do Ostroszyckiego rządząc motywów zwolnienia. Po kilku miesiącach przychodzi lakoniczna odpowiedź „zredukowana jako socjalnie wrogie element”.

Prokurator poleca Ostroszyckiemu sądowi pokoju rozpatrzyć sprawę.

20 stycznia sprawa znajduje się na wakandzie i wyrok zapada następujący: przekazać sprawę do rozpoznania mińskiej sesji pracy. 15 stycznia R. W. K. w Ostroszycku telefonicznie prosi o odroczenie sprawy na kilka dni w celu umożliwienia zebrania „argumentów”. 17 stycznia decyzja mińskiej sesji pracy cały materiał sprawy skierowuje się do sądu VII rewiru w Ostroszycku.

W dniu 7 lutego Chlapkiewiczowa składa podanie o przyspieszenie sprawy i przyznaniu jej powództwa. Sąd odrzuca powództwo. 13 lutego Chlapkiewiczowa apeluje do Sądu Okręgowego.

Pierwszego kwietnia skargę Chlapkiewiczowej rozpoznaje kasacyjny kolegium Sądu Okręgowego w Mińsku. Wyrok jest teraz pomyślny dla poszkodowanej. Sąd uznaje, że zwolnienie jej było bezpodstawne, nakazuje przyjęcie jej na posadę i wypłacenie pensji za czas przymusowego bezrobocia.

Sprawa zdaje się być jasną, a tymczasem 20 kwietnia R.W.K. znów pisze skargę na imię prokuratora Republiki. Do Ostroszyckiego wyjeżdża delegowany specjalnie podprokurator Razenblum, który po krótkim pobycie w Ostroszycku zmienia front i proponuje pozostawić w mocy wyrok Sądu w Ostroszycku, pozbawiając Chlapkiewiczową możliwości pracowania. 20 maja protest prokuratora ratuje plenum mińskiego Sądu Okręgowego i zgadza się z nim. Akta sprawy przekazują prokuratorowi Republiki do spraw najmu.

Trzeciego czerwca kasacyjne kolegium Sądu Najwyższego anuluje wyrok plenum Mińskiego sądu okręgowego uznając słusność po stronie Chlapkiewiczowej uznając, że powinna ona otrzymać pensję od 1 września 1928 r.

Spokój trwa zaledwie kilka dni bo już 9 czerwca R. W. K. w Ostroszycku wnosi skargę kasacyjną na imię komisarza sprawiedliwości (ministra) i prokuratora Republiki.

13 czerwca prezes Sądu Najwyższego wnosi sprawę na wakandę i znów decyzją tego sądu sprawa wraca do Mińskiej sesji pracy. Obrady trwają od 6 — 9 lipca. Sąd skazuje R. W. K. na zapłacie Chlapkiewiczowej 322 rubli i przyjęcie na posadę oraz przesyła akta sprawy do prokuratury celem pociągnięcia przewodniczącego R. W. K. w Ostroszycku inspektora Lewanowicza i okręgowego inspektora oświaty do odpowiedzialności za biurokratyzm.

Ostroszyccy biurokraci jeszcze nie dają za wygraną i wnoszą skargę do R. S. I.

3) lipca plenum Sądu Najwyższego po raz wtóry rozpoznaje sprawę, zatwierdzając ostatecznie decyzję mińskiej sesji pracy i nakazuje pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich zamieszanych w tej sprawie biurokratów.

Creka ich wszystkich, łącznie z podprokuratorem Razenblumem kara. a tymczasem Chlapkiewiczowa otrzymała pensję zaległą i wróciła do swoich, zle po białorusku mówiących żydów.

Tak wygląda w życiu walka władz sowieckich z biurokracją.

Dr. S. Margolis

Roentgenolog
powrócił. Wileńska 39, tel. 920.

POCIEĆ SIĘ?



**ANODOR
MEDIKOS**
ZAPOBIEGA RADYKAŁ
NIE NADMIERNEMU WY
DZIELANIU SIĘ POTU

NIE PLAMI BIELIZNY I ODZIEŻY.

ność, na której wspomnienie my się dziś — wzdrygamy.

Ach, ten rozdział z książki p. Charkiewicza! Jakże on się zeicha i niepostrzeżenie podkłada pod wszczętą niedawno przez Boya — Zelenkiego kwerendę, dokoła osoby Ksawery Deyblówny, w której rękach zbiegało się niewspianych sporu nici... wiodących do zagmatwanego kłębka towianizmu! O Makrynie Mieczysławskiej mówiono też swego czasu i przez długi czas: „Niemą nie do zgłębienia i wyjaśnienia!” A ks. Urban jednak znalazł, i nawet sporo, do zgłębienia i wyjaśnienia. Bo p r a w d y nigdy, nigdzie i w niczem nie jest i nie może być — za wiele.

Do p. Charkiewicza jako do sumiennego i ściśle prawdomównego historyka możemy mieć kompletne zaufanie. Sporo faktów i zestawień po raz pierwszy dobywa na jaw. Nie ulega wątpliwości, że zawodowi historycy zwróca na nie baczną uwagę i miejsce im w dotychczasowym dorobku naszej wiedzy o Unji wyznaczają. My ze swej strony pragniemy przedstawić p. Charkiewicza przed nadużyciem w ściśle naukowej narażeniu czysto egotycznych, wyrażilibyśmy się lirycznych, wylewów oburzenia, potępienia, aprobaty i t.p. Jak np. w całym wstępie do szkicu „Testament Siemaszki”. Nie licuje to ze spokojem historyka i lapidarnością stylu, które starczą za wszelkie osobiste choćby niejakkiejsze występowania w charakterze rezonera.

Benedykt Krzywiec: „Jak należy traktować w Polsce sprawę marynarki wojennej?” Studium porównawcze na tle rozbudowy marynarek innych państw oraz potrzeb obronnych kraju. Mapki, tablice, ilustracje. Str. 84. Wilno. Nakład autora, 1929.

Czy wolno ją nazwać z czystym sumieniem „wileńską” (pomimo Wilna — w którym to czasie — pisze p.

na tytułowej karcie) tę niedużą a elegancką książkę, która swój wykwił i wdziek typograficzny wydłogęca... zakładem graficznym w Bydgoszczy!

Juści — rdzenie warszawska, wielka firma wydawnicza Gebethnera i Wolffa drukuje przecie, nawet głównie swoje nakłady... w Krakowie we wspaniałych zakładach graficznych Anczyca. Dlaczego przeto p. Krzywiec nie miał swojej książki drukować w Bydgoszczy? Swoją drogą jednak ubodło nas takie szukanie „obcych bogów” gdy my tu przecie w Wilnie mamy już teraz tłocznie drukarskie mogące zadowolnić wcale, wcale nawet daleko sięgające wymagania.

Teza, którą p. Krzywiec zawzięcie propaguje i zaciebie broni jest ta: Polska zgłosiła swój akces do przyznania jej zamorskich kolonij. Rewizja międzynarodowa ich mandatów ma nastąpić w 1931 r. Mowy niema o tem aby Polska mogła do tej daty zdobyć się na flotę wojenną, któraaby była dla Polski tytułem do uzyskania mandatów kolonialnego. Ale trzeba tę flotę polską, zarówno wojenną jak handlową budować, budować, budować energicznie a nieprzerwanie, nie żałując publicznego grosza...

Tak. Musimy mieć flotę odpowiadającą potrzebom i zadaniom Polski na morzu. To podstawowy — zdaniem p. Krzywiec — warunek samego bytu państwowego Rzeczypospolitej naszej.

Tak zwany „mały program” morski rządu naszego, zatwierdzony w 1924 przez sejm i senat, przewidywał rozłożoną na lat dwadzieścia budowę 2 krążowników, 6 kontrtorpedowców, 12 torpedowców i 12 łodzi podwodnych. Sprawa jednak nie jest realizowana a należytem pośpiechem. Jest to — jak twierdzi p. Krzywiec — zbyt powolne tempo rozwoju naszej marynarki wojennej. Nawet „mały program” może być wykonany dopiero... w 1958 — w którym to czasie — pisze p.

